

# Mezo/Tabb, Nikt nie kocha Meza

Komercyjne gnioty  
Dla mnie bomba  
Mam full kamer i tłum fanek  
Bardzo dobrze  
Kiedy wjeżdżam na scenę ręce do góry  
Zawiść? - tym gardzę  
Pięknie to wygląda tylko, że jest inaczej  
Rapteatr dzisiaj tu i teraz

Ostatnio podniosło się wzgórze niewielkie  
Tych co na scenie są dłużej ode mnie  
Jak TenTyp, [?] tak bezczelnie postąpić  
Nie zachował się jak džentelmen  
My tu tyle lat próbujemy na darmo  
On dotknął sceny raz i zgarnął  
A my ty żyjące legendy na zasiłku  
Wiesz nie muszę pracować za kilku naraz  
Ale wiem jak zrobić hałas  
A tych rapów, frustratów wkładam w nawias  
Życzę wam pracy za godziwe pieniądze  
A nie trzy złote za godzinę w Polsce  
To niemożliwe, by uczciwie zarobić forszę  
Zamiast asa kładę na stół rymów porcję  
Truskul, hardcore, light jedna branża  
Jedna scena, jeden hajs, jedna ważna sprawa  
Przestań bredzić kto jest prawdziwy  
Popularność każdą prawdziwość wykrzywi  
Teoria spisku o komercyjnej zbrodni  
Hip-hop to nie tylko blok, ulica i chodnik  
Dla mnie to wiedza i umiejętność  
Dlatego rozpiera mnie ta duma i wściekłość  
Ja, moja wola zwycięstwa jest silna  
Bywaj, moja perspektywa jest inna

Nikt nie kocha Meza, tego kota Meza  
Chociaż nie za bardzo wiem za co  
Może to Mason? niektórzy tak twierdzą  
Podobno trudni się komercją

Nikt nie kocha Meza, tego kota Meza  
Chociaż nie za bardzo wiem za co  
Może to Mason? niektórzy tak twierdzą  
Podobno trudni się komercją

Posłuchaj, usiądź i zastanów się  
Nie wygłupiaj się  
Musisz to pojąć, tyle  
Dobrze wiesz prawda jest taka  
Skuteczny na rynku nie rezygnuję z misji  
Bo tylko ja wiem dokładnie jak to zrobić  
Uważaj i ucz się

I rozum podpowiada - w nic już nie wierz  
I faktycznie niczego już nie jestem pewien  
Gdy jakiś pierwszy lepszy krzyczy - nowicjusz jeden  
No więc już nie wiem nic, gdzie logika? - pytam  
Kto? pamięta mój podziemny staż?  
Chyba tylko mój człowiek Stas i kilku z wasz może  
Czy to pomoże mi przywrócić twarz? - nie!  
Ponieważ twarz mam cały czas taką samą  
A gdy słyszę was robi mi się słabo  
Nie sądziłem, że jesteś tak potężna sławo  
To paradoks, bo ta płyta była OK  
Póki nie wyszła poza krąg zwany hip-hopem

Półki byłem anonimem, byłem ziomkiem  
Bili ze mną piątkę, potem pionkiem nazwali  
Gdybym sprzedał 1000 sztuk bym był z wami  
A tak wszyscy otępiali, opętani  
Chrzanić to, to co mam, to moja praca  
Wyszedłem z bloków i nie chcę do nich wracać  
Do tych hardcorowych mięczaków rapu  
Ich przećpanych mord i ślepych dogmatów  
Możesz mnie dręczyć, ja chcę zwyciężyć  
A nikt nie może mnie w tym wyręczyć  
Mogę cierpieć, znosić te ciernie na głowie  
Aż pewnego dnia powiesz - Mezo? mój człowiek

Nikt nie kocha Meza, tego kota Meza  
Chociaż nie za bardzo wiem za co  
Może to Mason? niektórzy tak twierdzą  
Podobno trudni się komercją

Nikt nie kocha Meza, tego kota Meza  
Chociaż nie za bardzo wiem za co  
Może to Mason? niektórzy tak twierdzą  
Podobno trudni się komercją

Nikt nie kocha Meza, tego kota Meza  
Chociaż nie za bardzo wiem za co  
Może to Mason? niektórzy tak twierdzą  
Podobno trudni się komercją